Proczyńskiego Kazim: Νυμφεῖα albo Godynicę na wesele Jmćiów nowych Oblubieńców.

NYMΦEIA.
ALBO
GODYNIEC,
NA WESELE ICH MCIOW
Nowych Oblubiencow.
Jego Mći Pána
IANA Z CZERMINA
CZERMINSKIEGO.
Y Jey Mći Pániey
HELZBIETY Z GRĘBOSZOWA
GREBOSZOWSKIEY.
PRZEZ
KAZIMIERZA PROCZYNSKIEGO,
Náuk wyzwolonych y Philosophiey Bákáłárzá,
życzliwie nápiſány.

W KRAKOWIE,
W Drukárni/ Fránciſzká Cezárego/ Roku P. 1633.

JN STEMMA MAGNIFICI D. SPONSI.



Hanc ſibi Mars gentē paradigmate iunxit aperto,
Hanc Bellona ſuo, finxit ab ingenio.
Illinc virtutis fortiſſima ſymbola cernis,
Hic decus arboreo vertice conſpicuum.
Quàm manet Ingenuos proles generoſa Parentes,
Cùm virtute parens certat vterque pari.

Iego

IN STEMMA MAGNIFICÆ D. SPONSÆ.



QVæ ſuper erectâ, fixa eſt crux arbore, Gentis
Illa tryumphigeræ, nomen, & omen habet.
At caput excuſſo, quæ ſtrictum corpore, vibrat,
An minus illa fuit fortis, ad arma manus? (tenti
Heu fuge Moſche, ferox heu Thrax fuge, iuncta po-
Virtus virtuti, iuſta trophæa feret.

Hanc

IEGO MŚĆI

Memu Mćiwemu Pánu,

PANV IANOWI

Z CZERMINA

CZERMINSKIEMV,

Przy życzlywych posługách Author pomyślnych poćiech życzy.

NIE wątpię Mćiwy Pánie że moiey Kámeny
Choćiaß lichey niewzgárdziß: Rzeczy máłe ceny
Nie záwße swoiey trácą. Dyámenty trwáłe,
Y perły wiele złotá ważą choćiaß máłe.
W prawdzieć nie iest Bissiorem, áni śrebrogłowem
Odziána, iednák zrowna áffektem gotowem
W powinney życzliwośći: A by byłá miáłá
Więcey czásu, snádz by w tey vstąpić nie dáłá
Nikomu wprzod posłudze. A ták áffekt cáły
Przyimi Mośćiwy Pánie, choćiaß sam dar máły.

GODY

GODYNIEC.

WSiáday IANIE CZERMINSKI ná twoy
koń kocháný/
A tám poſkocz ochotnie/ gdźie promień rumiány
Nieomylney záświecił Cyprydy koniecznie/
Y Tobie namilſzego Przyiaćielá wiecznie
Opátrzył: Fámiliey Córę Rodowitey/
W Cnoćie/ w Sławie/ w powadze/ w doſtátkách obfitey:
O ktorey śmiele rzekę że iey zazdrość/ áni
Jádowita złość nigdy w miłośći nie zgáni.
Jeśli prágnieſz Vrody? ieſt nienáruſzona:
Jeśli Wiáry? ieſt Wiárá świeża zálecona.
Obyczáie/ y ludzkość wſtyd zdobi wrodzony/
Namnieyieś w przyiaćielſkich nievposledzony
Vpominkách: maſz práwie dar zeſłány z niebá/
HELZBIETę GREBOSZOWSKą, czegoż więcey trzebá?
Nuż w trąby Towárzyſze y w bębny ogromne
Zákrzyknićie/ troſki precz puśćiwſzy nieſkromne:
Wſpominaycie CZERMINSKICH, Mężow zacnych dźieła,
Ktore Sławá/ y Pámięć czuyna ogłośiłá
Wiekopomnym Narodom. A to kto odźiány
Serdakiem vſtalonym/ śiecie krwáwe rány
Miedzy koſze Tátárſkie? Znam ćię Mężu dawny/
Znam WALENTY CZERMINSKI przy Kiiowie ſła-
Obroná znákomitá! Czternaśćie lat práwie (wny
Strawiwſzy ná Rycerſkiey ochoczey zabáwie.

 Dawáleś

Dawałeś odpor meżnie nieprzyiaćielowi!
Ale byli do tey że Rycerskiey gotowi
Potomkowie: W tez tropy SYN nie odrodzony
BALENTY nástepuie/ Mąż mestwem wsławiony.
Znał sie ná ludźiách STEPHAN KROL mądry y dźielny/
Y widźiał/ iák był dumnym Gdanscżáninom śielny
Cny BALENTY! Tez Cnote KROL niewysławiony
ZYGMVNT Trzeci pod Pskowem vznał/ gdy skrocony
Moskwicin pierzchał! Powiedz grozny Tátárzynie
Cżestoś w posoce pływał swey ná Vkráinie?
Gdy ćie ostrym orężem BALENTY otacżał/
Y nagle buyne łupow Kocżárchy wywracał.
O miłośći co rzekę/ ktorą trzymał z PANY!
Bo tá (iák mądrzy mowią) iest nierozerwány
Wezeł do dźielnych zabaw / y wiecżney pámieći/
A te/ Cnotá w podobnych sobie sercách néći.
Znał przychylnosć Xiążęćiá IANVSZA z Ostrogá/
Y on był iego Posłem / gdy Niemiecka trwogá
Záwichrzyła trudnośći miedzy Pány ćieszkie/
Gdźie rostropnosć y serce w twárdym rázie meskie
Oświádcżył/ v CESARZA MATTHIASZA cnego/
Z nieoszácowáną cżćią Narodu Polskiego.
A ty co powiesz o nim Węgrzynie nie trzeźwi?
Gdyć cżteremá Tyśiecy ludu záwsze rzeźwi
Odpor dawał? y twoie swowolne natręty
W rosypkę puszcżał? broniąc (cżego y sam święty
Zwycżay dopuszcża) cżuyno Pánskich máietnośći
Ná Mákowicy, y w okrąg należytych włośći.

Ale kto twe BALENTY wyliczy zasługi?
Kto Cnotę/ ludzkość/ mądrość/ męstwo/ iák świát długi
Ogłoszone! Poczćiwe zátym spráwy twoie
Złączyły ćie z STADNICKICH Domem. A tu moie
Zátepione boiáźnią pioro vstáć musi/
Jesli sie Cnot opisáć STADNICKICH pokusi!
Precz z pochodnią w południe/ okrąg gáśnie cáły
Gwiaździsty/ iáko prędko Phæbus okazáły
Promienie swe rostoczy! Nie trzebá z Zmigrodá
STADNICKICH cukrzyć słowy: Bo áni Vrodá
Prawdziwa iest farb chćiwa: Ani známienita
Cnotá sie zákryć może/ w zasługi obfita.
Dosyć masz sławy IANIE moy IANIE kocháný/
Żeś sie z tych Domu zrodził gdźie Mars fárbowány
Krwią Bissurmáńską woyny y zwyćięstwá śieie/
A iemu sie z Iunoną Pallas wdźięcznie śmieie.
Dosyć masz mowie Sławy/ iednák zapał Cnoty
Do dzielnych prac dodaieć wrodzoney ochoty.
Jáko tedy zacnośćią/ ták y poczćiwemi
Spráwámi Przodki swoie śćigasz: á zá twemi
Tropámi dárska sławá/ záraz nástępuie/
Bo nieodmienne w twoim sercu męstwo czuie.
Nie tylko sie z Zbydniewa Oycem vmiesz ćieszyć/
Ale vmiesz y cnemi zasługámi spieszyć
Do záwodow świádomych/ y dźiedziczney sławy/
Ktora pracą obrotna/ y pot dáie krwáwy.
Kto nád ćie koniá swego kształtniey osieść vmie/
Kto sie lepiey ná kunsztách Zołnierskich rozumie?

Pod Chorągwią Hetmáńską/ kto w Prusiech/ y w męstwo
Y w poczet okázałby? komu tám zwyćięstwo
Przyznáć było ná hárcách? komu niepogody
Wytrzymáć? Tobie IANIE, tobie Pánie Młody.
Acz to bez kosztu/ y bez vtráty nie było/
Łożyć ten muśi komu ná rynsztunek miło
Pátrzyć. Lecz cnotá iáko własnie oley wzgorę
Wynika: choććiby snádź było dáć y skorę/
Nie tylko twe dostátki/ dałbyś dla Oyczyzny/
Tákeś w miłość spolnego dobra IANIE żyzny:
Ták y wszyscy CZERMINSCY, ANDRZEY y BALENTY
Obá Stryieczni twoi; kto iest więcey wźięty
Kto iest sławnieyszy nád nich/ w Rusi? w Vkráinie?
Zadna ich z Tátárzynem potrzebá nie minie.
A o tobie co rzekę IANIE trzeći Bráćie/
W ktorey ćię ná tych godách mam málowáć száćie?
Precz pochlebstwo znikome. Tobie nie lękliwa
SVADA dáłá wymowę; Ciebie woyny chćiwa
Bellona ná swym łonie naprzod piástowáłá/
Gdy ćię nam Rodźićielká pełna cnot wydáłá;
Y cáłuiąc moy ći to (mowi) Zołnierz będźie
W piętnastu lat bystrego koniá mi ośiedźie.
Z dźiwi śię Othománczyk/ y Tátárzyn dźiki/
Gdy im rozpráwna ręka będźie mieszáć szyki.
Zádźiwi śię drápieścá Pruski: Co zá głowá
Miedzy námi w Tráktátách węzłowáte słowá
Sypie wybornym brákiem! Ták Herkules silny
Láńcuszkámi złotemi rwał pułk nieomylny.

Doznaß go ßczerze/ doznaß Poſpolitárzeczy
Iák ten ná dobrey/ ſławę twą będzie miał pleczy/
Nie zwábią go od prawdy nigdy złote dáry/
Mężnym zwyćięſcą będzie piekielney poczwáry.
Ták ći w ten czás Bellona przychylna spiewáłá/
A namniey nie chybiłá co prorokowáłá.
Widzieliſmy krwáwy znoy/ widzieliſmy boie/
Widzieliſmy vtárczki/ y mdłe niepokoie:
Z ktoremi ſie wyſádzał Oſman dumno śmiáły/
Y Tátárzyn ßypkiemi przepaſány ſtrzáły.
Tobie ſpráwy zlecone Hetmáná wielkiego
Były przećiw Kozákom: Bo Koniecpolſkiego
Zdrowieś práwie piáſtował/ gdy ziußone ſtrony/
Przez gwałt ſie tárgáć chćiáły/ do mśćiwey obrony.
Tyś do Niemieckiey Rzeßę/ był mowcą ſwobodny/
Że ſię zádziwił Wálſztein, w ſławnym męſtwie godny.
Y oddał zálecenie nie znikłey pámięći/
Niechay ſie mądre męſtwo v Polaká świeći.
Niechay Sławie roſpußcza nád Septemtriony.
Lotne piorá/ niech będzie groźny ná wßę ſtrony.
Bodayże ſie ták mężni CZERMINSCY rodzili/
Y owßem/ boday wßyſcy ták Polacy żyli.
Wey dźiatki: Co zá przykład macie Cnoty ſwoiey!
STANISLAWIE z LVKASZEM do was mowy moiey
Záżyie: Szczęśliwiście/ ieśli ſie tey Cnoty
Trzymacie/ á potrzebá z wrodzoney ochoty.
Ná toć Trzemeßna przy Chrzćie dano STANISLAWIE
Od Xiążęćiá IANVSZA, byś ſię w miłey Sławie

Przodkow twych zákocháwszy / z Cnoty w Cnote płynął /
A ná czásy potomne z Bráciá twoią słynął.
Teraz obá leklliwe walki czytywayćie /
A w Cnotách sie Oycowskich / y Bráciey kochayćie.
Wászác to iest podniátá / wászeć to przykłády
Wászych Przodkow / y zacney Bráciey trzebá slády
Postepowáć. Waleczni ták Lákonczykowie /
Jedni drugich domowym (niech stáry wiek powie)
Pobudzáli przykłádem. Stárzy záspiewáli
(Kiedykolwiek po pracách sobie godowáli)
Mysmy byli waleczni: Srzedni ná przemiány
Mezámi woiennymi / iuz my bez przygány:
A naymłodsi w swym chorze ták zás záczynáli /
Kiedyz tedyz / y my tez bedziem sie bić máli.
Ale gdziezem sie záwiodł! Nie iest czás po temu /
Przy Godách bitwy wzniecáć / Marsowi to złemu
Poruczono: A Wenus zásie złotorucha /
Wdziecznych piesni / o zgodzie miłey rádá słucha.
Nie záwádzi Pánowie dzielne wspomnieć spráwy
Przy Weselu / bo one wznieciáią do sławy
Młode sercá. A ták ia wrácam sie do ćiebie
IANIE Pániczu drogi / bedzieß miał w potrzebie
Twą iedyną ochłode / dałći Bog zá Zone
HELZBIETę GREBOSZOWSKą, w fráſunkách ochrone.
Ták ptászyná pieszczona z latánia buynego /
Nákoniec towárzyszá dostánie miłego.
Y záłozy potomstwá nádzieie swobodne /
Tám wesoły czás trawi / tám dni niepogodne.

Wszytel

Wſzytek przy towárzyſzu / żadna go nie zneći
Indziey vćiechá / máłe gniazdeczko w pámięći
Záwſze mu tkwi: ledwo co dla ſtráwy odleći /
Serce go názad ćiągnie / ćiągną miłe dźieći.
Ten / twey wizerunk Cnoty Oblubieńce nowy /
Poki będźie pod wieczor Heſperus gotowy
Wynikał. Zażiy tedy czegoś chćiwie żądał /
Zyczeć żebyś zacnego ſzczęśliwie oglądał
Twego Domu poćiechy: W ſtáteczney miłośći /
Y w zgodźie niezmyśloney / y w wierney ſzczerośći.
Miłość Bogu ſámemu ieſt nayprzyiemnieyſza /
Miłośc ludźiom w kłopotách naypożytecznieyſza.
Miłość temi miárkuie żywiolámi wſzędźie /
Miłość ſwey vczćiwośći / ſwey ceny nábędźie
Gdźie ſię kolwiek w nayſrozſzych przypadkách nákłoni /
Miłość tego okręgu niebieſkiego broni
Od ćięſzkiego vpádu: á choćiaſz przodkuie
Ogień iednák powietrza ſłábſzego nie pſuie.
Ani burzliwe wody zálewáią ziemię /
Choć tá w pośrzod przepáśći dźwiga niżſze brzemię.
Coż po złoćie człowiekowi? co po máiętnośći?
Co mu pomogą wdługą rośćiągnione włośći?
Ieśli go nie vćieſzy ſwoy przyiaćiel wierny?
Przypádnie lichy wietrzyk / bądź fráſunek mierny:
Oraz onym zátrwoży / y pomieſza z błotem /
Niechże ſię porátuie owym ſwoim złotem
Ieśli może nieborak: á kupi funt rády /
Zeby z głowy mogł pozbyć niezbytey bieśiády.

GODYNIEC.

Przyiaciel práwy srogiey iest vymą żáłośći/
Przyiaciel poćieszyćiel nagłey doległośći.
Ten iesli ná ćie trwogá odmienna przypádnie/
Vlży trwogi/ y ćiebie porátuie snádnie.
Toś iuż szczęśćie otrzymał moy Pánie Mośćiwy/
Dostałći sie Przyiaćiel wierny/ y życzliwy.
A ták niechay ochotnie Bog zamysły twoie
Błogosłáwi/ á ty mu odday szczęśćie swoie.
Zákrzykni Towárzystwo/ zákrzykni: á w koło
Poskocz w krańcu obrotnym ochotnie/ wesoło
Pánu Młodemu pieśni nocąc nieprzykrzone/
Dał mu Bog przyiaćielá/ dał mu wierną Zonę.
Zyćieś długi wiek/ żyćie zacni Małżonkowie/
Wam niechay sławá służy/ y szczęśćie/ y zdrowie.

ELEIORVM Venerem Phidias fecit, quæ testitudinē calcaret: quo signo mulieres domi sibi degendum esse, seruandumq; silentium monerentur. Nam aut viro, aut per virum mulieri loquendum est, neque indignè ferendum, si vt tibicen alienâ linguâ, vocem edit propriâ grauiorem. *Plutarchus in Coniugal: præceptis.*

caret:
lumq;
ulieri
n alie-
bus in